

Wiosna już przyszła, słońce szaleje  
A diabeł nadal w głowie mej się śmieje  
Coś tam przestawi, bo nie wszystko trawi  
A ludzie już na zawsze pozostaną ciekawi  
Jedni prawi, inni konfidenci  
Nie wszyscy ci dobrzy to dzisiaj są święci  
Bo śrubę ktoś przekręci i zmienia punkt widzenia  
Jak drzewo wykopie ktoś aż do korzenia  
I wtedy oddziela się ciało od cienia  
Odczuwasz na nowo potrzebę istnienia  
Brak zadowolenia z ust spływa potok śliny  
Czerwony gdyż właśnie jadłeś maliny  
Gorący jak całus gorącej dziewczyny  
To być jak w objęciach kibicowskiej zadymy  
I teraz do ciebie decyzja należy  
Czy wiesz coś przy ogniu czy w kółko pacierzy

Noc była spokojna, a ranek straszy deszczem  
Jak ludzi się straszy pająkiem, kleszczem  
Tak rano się budzisz z trawy szelestem  
Sprawdzasz swe ciało, się czuję więc jestem  
To było ważne, to dobra nowina  
A więc kolejny dzień życia się zaczyna  
To było ważne, to dobra nowina  
Najgorsze to z rana złapana dolina  
Wyglądasz przez okno, dym leci z komina  
Zapalasz papierosa, uwielbiasz skurwysyna  
Że lubisz nałogi nie twoja to wina  
Tak matka nauczyła jedynego syna

Ty zawsze wiedziałeś czego od życia chciałeś  
Spełniałeś marzenia i oczekiwałeś  
Że życie rozpieszczać cię będzie do końca  
Że zawsze podążasz ku niebu do słońca  
A to od gorąca była fatamorgana  
Jak małpa się daje nabrać na banana  
Tak dałeś się nabrać na diabelskie płomienie  
Zamiast do nieba – schodami w podziemie